

Drozd Maciek. Nieumiejętnych pouczać

Powiadają, że nauka to potęgi klucz. Nie chodzi jednak o jakąś tajemną moc pochodzącą gdzieś z zaświatów. Nauka wzbogaca naszą wiedzę a wiedza pomaga stać się mądrym. A być mądrym to jest dopiero potęga. Bo chyba każdy się zgodzi, że lepiej być mądrym niż głupim. Zresztą kto chciałby być głupim? Ale mądrość to nie tylko zdobyta wiedza. Potrzeba czegoś więcej. Przekonał się o tym nasz bohater.

Ćwirek zawsze był bardzo ciekawskim wróblem. Interesowało go niemal wszystko. Toteż nauka szła mu świetnie. Inne ptaki zresztą też nie były gorsze. Wszyscy chłonęli wiedzę jak gąbka. Wszyscy lubili poznawać ptasią historię, a musimy pamiętać, że ta jest znacznie dłuższa niż nasza ludzka. Uczyli się z zapałem zasad aerodynamiki, żeby jak najlepiej latać i wykorzystywać zdobytą wiedzę w praktyce. Poznawali zasady meteorologii, żeby móc przewidzieć pogodę, a to bardzo ważna umiejętność w życiu każdego ptaka. Uczyli się przyrody, geografii, chemii, matematyki, i wielu innych przedmiotów a wszystko to pomagało im w codziennym życiu. Wszyscy uczyli się dobrze i z dnia na dzień stawali się mądrzejsi. Był jednak jeden wyjątek. Mały drozd Maciek. Chociaż starał się jak mógł za nic w świecie nie mógł sprostać wszystkim wymaganiom Pana Sowy. Zapamiętywanie wszystkiego było dla niego zbyt trudne. Niektórzy dokuczali Maćkowi i się z niego wyśmiewali. A byli i tacy, którzy wprost mówili, że nie nadaje się do ich klasy i że przez niego wszyscy tracą czas bo Pan Sowa musi mu niektóre rzeczy dwa albo i więcej razy tłumaczyć. Toteż mały drozd siadał w ostaniej ławce i już dla świętego spokoju udawał, że wszystko rozumie. Niestety sprawdziany pokazywały coś zupełnie innego.

Pewnego dnia Ćwirek opowiadając rodzicom co było w szkole wspomniał też o Maćku, że znowu mu nie poszło zbyt dobrze i że jak szedł odebrać swój sprawdzian to wszyscy się śmiali.

- Czy myślisz, że dobrze wszyscy postąpili wyśmiewając Maćka? - zapytała mama.
- No... chyba nie... - niepewnie odpowiedział Ćwirek.
- Więc może zamiast się z niego śmiać to byś mu pomógł? - zagadnęła mama.
- Tak, w sumie czemu nie... To nawet niezła myśl, ale jak? - zapytał Ćwirek.
- Po prostu pomóż mu w nauce. Zaproponuj, że chętnie mu wszystko wytłumaczysz
- wtrącił tata.
- I to wystarczy? - zapytał malec.
- Oczywiście - odrzekli niemal chórem rodzice.

Następnego dnia zaraz po skończonych lekcjach Ćwirek podszedł do Maćka i zapytał czy nie chciałby, żeby mu pomóc w nauce. Zaskoczony drozd nie wiedział co powiedzieć.

Nikt nigdy mu czegoś takiego nie proponował a sam bał się kogokolwiek o to poprosić, choć wiedział, że było by to dobre dla niego i że tego potrzebuje. Po chwili zawahania Maciek z rozradowaną miną zgodził się na propozycję Ćwirka. Od tego czasu niemal każdego dnia Ćwirek wraz z Maćkiem po skończonych lekcjach zostawali w szkole, żeby jeszcze raz wszystko powtórzyć. Ćwirek starał się wytłumaczyć Maćkowi jak najlepiej wszystko co było na lekcji. Z czasem Ćwirek zauważył, że nie tylko Maciek coraz lepiej się uczy ale i jemu samemu znacznie lepiej wszystko zrozumieć. Obaj na tym korzystali.

I tak przyszedł czas na kolejny sprawdzian. Wszyscy się do niego pilnie przygotowywali. Zasiadłszy na swoich miejscach zaczęli pisać. Na sali panowała cisza i słychać było tylko odgłosy piszących piór. Niektórym szło to szybciej i sprawniej a niektórym nieco wolniej. Nikogo jednak nie zaskoczyło to, że Maciek oddał sprawdzian jako jeden z pierwszych. Już nieraz tak było. Większość pomyślała sobie, że pewno znowu oddał prawie pustą kartkę. Większość tak wąśnie pomyślała, ale nie wróbelek, który wiedział, że tym razem Maciek nie oddał prawie puste kartki.

Nadszedł czas oddawania sprawdzianów. Wszyscy dobrze wiedzieli, że Pan Sowa zawsze zaczyna oddawanie sprawdzianów od tych najsłabszych do najlepszych. I kiedy rozpoczął oddawanie to wcale nie Maciek poszedł jako pierwszy po swój sprawdzian, jak to było do tej pory. Nie poszedł też jako drugi, ani trzeci, ani czwarty... Niektórzy zaczęli już myśleć, że pewno Pan Sowa gdzieś zgubił sprawdzian małego drozda. Ale nie, ku wielkiemu zaskoczeniu Maciek odebrał swój sprawdzian jako jeden z ostatnich. Wszyscy dziwili się temu co się stało i niedowierzali, że mały drozd nagle zaczął się dobrze uczyć i że tak dobrze napisał wcale niełatwy test. A najszerzej otwarte dzioby mieli ci, co się najgłośniej z niego do tej pory śmiali. Wszyscy zastanawiali się jak to się stało. Wszyscy, ale nie Pan Sowa, który dobrze wiedział dzięki komu Maciek tym razem tak dobrze napisał sprawdzian i w ogóle zaczął się dobrze uczyć i wszystko rozumieć. Po skończonej lekcji Pan Sowa poprosił Ćwirka, żeby został na chwilę. Gdy wsszyscy wyszli z klasy Pan Sowa podszedł do małego wróbla i powiedział:

– Nauczyłeś się właśnie czegoś bardzo ważnego. Nauczyłeś się, że sama wiedza nie wystarczy, żeby być mądrym. Bo mądrym jest ten kto potrafi zdobytą wiedzę się dzielić i przekazywać ją innym.

– I nie dość, że sam lepiej wszystko pojąłem to w dodatku zyskałem nowego przyjaciela – dodał Ćwirek.

– Tak, masz rację. Wiedza, może prowadzić do pychy i zarozumiałstwa co zabija dobre relacje z innymi, ale może też, jeśli się nią dzielimy, budować te relacje i je umacniać.

– Święta prawda, Panie Sowa – ćwierknął wróbelek. – Święta prawda... A wie Pan ile to radości i satysfakcji daje... dodał wróbelek i odleciał

– Oj wiem... po tylu latach uczenia, wiem... – powiedział do samego siebie Pan Sowa.